

Exz. orchniwauny IBL

Cena 10 groszy.

Śpiewnik Żołnierza

Polskich Drużyn

Ochotniczych

Tak nam dopomóż Bóg.

PIEŚNI:

1. Marsz Sokolów.
2. Modlitwa Boże Ojcze...
3. Marsz Drużyny Polskiej.
4. Przysięga Żołnierza.
5. Modlitwa dziewczęcia Polskiego.
6. Pożegnanie żołnierza.
7. Dola żołnierza.
8. Za pacierz polski.
9. Mazurek Polski.
10. Mazur wojenny.
11. Pobudka wojenna.
12. Brat przeciw bratu na ziemi polskiej.
13. Pieśń Żeglarska.
14. Pieśń św. Wojciecha.
15. Pieśń Rycerstwa Polskiego idąc pod Wiedeń
na Turków.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Marsz Sokołów.

Hej! bracia sokoły zanućmy w pochodzie
Niech pieśnią rozlega się echo,
Niech głos nas obudzi chęć czynów w narodzie
Ojczyźnie zawdzięczym pociechę.
Więc śmiało pierś na przód, niech śpiewa kto żyw,
Na chwałę tej ziemi, tych lasów i niw.

Śmiało ochoczo przez sioła i grody
Prastarym się łącząc zwyczajem,
Wyrosłe serc ziarno, braterstwa i zgody
Szeroko rozniesiem po kraju.
I bujne na plony rośnie ten siew,
Bo każdy nam brątem, w kim polska wre krew.

Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat,
Na nowe on życia koleje
Z wygodnej pościeli nie dźwiga się rad
I dusza i ciało w nim mdleje.
Hej! bracia Sokoły, dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

W niemocy, senności i ciało i duch
Napróżno się dźwiga i łamie,
Tam tylko potężnym i twórczym jest duch,
Gdzie wola silne ma ramię.
Hej bracia! kto ptakiem przelecieć chce świat,
Ten skrzydła sokole od młodych ma lat.

Więc, dalej, ochoczo w daleki ten lot
Sposobić nam skrzydła dla ducha,
Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot,
Gdzie woli siła posłucha.
Hej bracia Sokoły, dodajmy mu sił,
By ruchu zapragnął, by powstał i żył.

Modlitwa Boże Ojcze.

Boże Ojcze, Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli;
Niemiec gniótł nas od stuleci
Jarzmem gwałtów i niewoli.

Twoje słowa nas uczyły:
„Dzień pochłonie ciemne noce“
Boże policz te mogiły,
Policz jęki, łzy sieroco.

Niemcy kraj nam znów zniszczyli,
Zostawiając z chat popioły,
Lud bezbronny ciemnęzyli,
Bezczęścili nam kościoły.

Gdzie nie spojrzeć, kraj zniszczony
Zewsząd słyhać narzekanie,
Płaczą dzieci, matki, żony
Boże, zeszlj zmiłowanie.

I my z niemi Stwórco świata
Prosim kornie lepszej doli —
Ukarz krwiożerczego kata
I wyrwij z pruskiej niewoli.

Marsz Drużyny Polskiej.

(melodja jak Sokolów).

Do broni Bracia! — na Niemców razem,
Nie przepuszczajmy żadnemu płazem,
Który się waży zaczepić was,
Smyk brandeburski, lub gruby sas!

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabiera dziś sztandar twój.

Do broni Bracia! razem na wroga,
Niech serca nasze omija trwoga,
Kiedy Zeppelin i ciężki Krupp,
Przestąpić zechce nasz Polskj próg!

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dzień sztandar twój.

Z Kanady razem, wprost od Zachodu,
Z lewa i z prawa, z tyłu i z przodu,
Do broni Bracia! bo nastał dzień,
W którym niemczyzna wytnie się w pień.

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój.

Inaczej—weźmie nad nami górę,
Kierując w Wisłę i cichą Bzurę.
Nawałę straszną, szakali swych,
Zanim ją sięgnie nasz polski sztyk!

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój!

Do broni Bracia! hej od Warszawy,
Pokażmy światu, że nas Puławy
Nauczyć mogły, jak trzymać miecz,
By landrat pruski poszedł stąd precz!

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój!

Do broni Bracia! za matki, żony!
Przez ojce, syny kraj do obrony
Wzywa ta ziemia i kościół nasz,
O które Polsko! wszak jeszcze dbasz.

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój.

Do broni Bracia! Kurpie, Mazury,
Hej, Łęczycanie! jak Waligóry
Wraz z Książakami, na niemców tam,
Gdzie się zapalił bojowy chram.

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój.

Do broni zatem, wszyscy polacy!
Z lubelskiej ziemi i Krakowiacy!
Na Niemców trzeba uderzyć wraz,
Bo tak dyktuje dzisiejszy czas.

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój.

Do broni, hejże, młodzi i starzy,
Niech się bawarskie piwo przewarzy,
W bojowym kotle, na krwawy płyn,
I w krótkiej chwili zamienia w czyn.

Hej! Polska drużyno odważnie idź w bój,
Niech sławy nabierze dziś sztandar twój.

Przysięga żołnierza.

Nie rzucim Ziemi skąd nasz ród,
Nie damy pogrześć mowy,
Polski my Naród, polski my lud,
Królewski Szczep Piastowy.
Nie damy, by nas zniszczył wróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył
Bronić będziemy Ducha,
Aż się rozpadnie w proch i pył
Krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie niemiec pluł nam w twarz
Ni dzieci nam germanił,
Oreżny wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zagrzni złoty Róg...
Tak nam dopomóż Bóg!

M. Konopnicka.

Modlitwa dziewczęcia polskiego.

Wiem ja bo mi o tem
Mama powiedziała:
Żem dziecie tej ziemi,
Żem jest Polka mała.

I wiem, jak mi Polska
Jest droga i miła,
Bom się w polskiej mowie,
Pacierza uczyła.

Bo mię polskie niwy
Chlebem swym karmiły,
Bo mię polskiej piosnki
Skowronki uczyły.

Bo mię tam na niebie
Strzeże Matka Boska,
Ta polska Królowa,
Nasza Częstochowska.

Bo przy Bożym tronie
Polscy święci stoją,
I codzien się modlą,
Za ojczyznę moją.

Więc i ten paciorek
Polskiego dziewczęcia,
Przyjm Wielki Boże,
W ojcowskie objęcia.

Bo on się w mej duszy
Wyrywa jak łkanie;
„Szczęście Ojczyzny
Racz nam wrócić Panie!”

Wł. Belza.

Pożegnanie żołnierza.

Gdym na ciężkie, krwawe boje
Iść przed rokiem miał,
To żegnając dziewczę moje
Czarnym krzyżyk dał.

Rankiem modląc się do Boga
Za mnie pacierz zmów,
A choć ostre miecze wroga
Wrócę z boju zdrów.

Tylko stawaj w mej obronie
Szczerze Boga proś,
Z wiarą w przyszłość na swem łonie
Czarny krzyżyk noś.

Widać w jasnym łez jej zdroju
Szczerłość widział Bóg...
Tysiąc braci legło w boju
A mnie nie tknął wróg.

Lecz z powrotem, mając mile,
Gdym ją witać chciał
Jej nie było, na mogile
Czarny krzyżyk stał.

Dola żołnierza.

Jadą, idą pułki całe,
Choć mróz silny i wiatr wieje,
Za słowiańską — swoją chwałę,
Niosą życie i nadzieję.

Że zwyciężą teutona,
Który serce ma z krzemienia,
Precz wypędziem z Polski łona,
Nie dadzą mu tu wytchnienia.

Ciężka dola jest żołnierza
Gdy na wojne iść potrzeba,
Dłoń im szczerą dać należy,
Jak im zbraknie dachu, chleba.

Spojrzyj bracie na ich twarze,
Wszak zmęczeni pochodami,
To ci rozum twój wykaże,
Jak postąpić masz z druchami.

Oni idą z nami spodem,
Za tą świętą wspólną sprawę,
Cześć obrońcom! Dla tych czołem,
Co okażą, serca prawe.

Za pacierz polski.

Tam od Wisły i od Warty
Biją głosy w świat otwarty,
Biją głosy, ziemia jęczy;
— Prusak polskie dzieci męczy!

Za ten pacierz w polskiej mowie,
Co go zdali nam ojcowie,
Co go nas uczyły matki,
— Prusak męczy polskie dziatki!

Wstał na gnieździe Orzeł biały,
Pióra mu się w blask rozwiały...
Gdzieś do Boga z skargą leci...
— Prusak męczy polskie dzieci!

Zbudziły się prochy Piasta,
Wstał król, berło mu urasta,
Skoń w koronie jaśniej świeci,
Bronić idzie polskie dzieci!

Wstańcie sioła! Wstańcie grody!
Ruszcie z brzegów Gopła wody!
Bijcie dzwony od Kruszwicy,
Skoń Piastowej mej ziemicy!

Bijcie dzwony, bijcie serca,
Niech drży Prusak przeniewierca,
Niech po świecie okrzyk leci;
— Prusak męczy polskie dzieci!

Niechaj wiara moja stanie,
Niech się skrzyknie zawołanie,
Wieś niechaj lud zanieci...
— Prusak męczy polskie dzieci!

Jan Sawa.

Mazurek Polski.

Idzie Polska i Ruś cała
Z przymierzeńcami,
By nas bronić piersią swoją
Przed barbarzyńcami.

Marsz, marsz Polacy
Za kosy do pracy,
Szwabów wypędzimy
Polskę wyzwolimy.

Choć pół kraju prusak męczy
Choć zakłada kajdany,
Choć tysiące braci jęczy
Za nasz kraj kochany.
Marsz, marsz Polacy i t. d.

Częstochowa nie zginęła
Dokąd my żyjemy,
Choć nam szwabska moc ją wzięła,
Znowóż odbierzemy.
Marsz, marsz Polacy i t. d.

Wszedłeś szwabie nam do kraju
I jak świnia ryjesz,
Wygnamy cię z tego raję
Długo nie pożyczysz.
Marsz, marsz Polacy i t. d.

Gdy podniosiem kosy w górę
Smutna twoja mina,
Wygarbujem dobrze skórę
Drapniesz do Berlina.
Marsz, marsz Polacy i t. d.

Ręka w rękę z Rosjanami
Sprawimy ci cmentarz,
Co zaczynasz z Polakami
Wieki popamiętasz.
Marsz, marsz Polacy i t. d.

Mazur wojenny.

Dosyć już złożywszy ręce,
W bezczynności trwać
Pokażemy na wojence
Na co Polskę stać.

Nie złękniem się pruskiej kuli,
Ni szalonych szarż;
Dla Ojczyzny, dla matuli
Bracia! naprzód marsz.

A więc marsz, marsz!... na prusaka,
Marsz, dzielna drużyno!
Bijmy wszyscy dziś łajdaka
Niech dni krwawe miną.

Z chat spalonych idą dymy,
Krew płynie przez błoń,
Czyż temu nie zaradzimy,
Kiedy w rękę broń?

Próżno pludrze z armat palisz
Próżno kufry grzmią,
Zapłacimy ci za Kalisz
Twoją własną krwią.

Pobudka wojenna.

Trąbkę słyhać tam, hen w dali
Tra, ra, ra, ra, ra!
W sercu polskiem chęć się pali
I do wojny drga.
Więc młodzieży naprzód śmiało
Głowę w górę wznies.
I w ofierze, jak przystało,
Życie swoje nieś!
Gdy ta wojna — wojna święta
Przyszedł na nią czas!
Bóg krzyżackie srogie pęta
Raczył zdjąć dziś z nas!
Wszak Polacy i Rosjanie
To słowiański lud!

Więc przy Rosji Polska stanie
Zniesie krwawy trud!
Wspólnie zmyjem krwią swe winy
I niezgody też!
I zakwitną prawe czyny
W to Polaku wierz!
Gdy na wojnę bracia poszli
Nie robiąc tu kram!
Bóg to natchnął Wodza Rosji
Że da wolność nam!
Żegnaj ojcze, droga matko!
Wasz syn nie jest tchórz,
Jemu w wojnie pójdzie gładko,
Bo z nim Anioł Stróż!
Żegnaj żono z dziećmi razem
By mnie tam strzegł Bóg!

Brat przeciw bratu na ziemi polskiej.

Rozdzielił nas mój bracie,
Zły los i trzyma straż,
W dwóch wrogich sobie szańcach
Patrzym śmierci w twarz.

W okopach pełnych jęków,
Wysłuchani w armat huk,
Stoimy nawprost siebie
Ja wróg twój, ty mój wróg.

Las płacze, ziemia płacze,
Świat cały w ogniu drży...
W dwóch wrogich sobie szańcach,
Stoimy — ja i ty.

Zaledwie wczesnym rankiem
Armaty zaczną grać,
Ty świstem kul morderczych
O sobie—dajesz znać.

Na nasze niskie szańce
Szrapnelów rzucasz grad
I wołasz mnie i mówisz,
To ja, twój brat... twój brat!

Las płacze, ziemia płacze,
W pozorach stoi świat,
A ty wciąż mówisz do mnie;
To ja, twój brat...

O nie myśl o mnie bracie,
W śmiertelny idąc bój,
I w ogniu moich strzałów,
Jak rycerz, mężnie stój.

A gdy mnie zdala — ujrzysz,
Odrazu bierz na cel
I do polskiego serca
Niemiecką kulą strzel.

Bo wciąż na jawie widzę
I co noc mi się śni,
Że ta co nie zginęła,
Wyrośnie z naszej krwi.

Edward Słoński.

Pieśń Żeglarska.

O której berło, ład i morze słucha,
Jedyna moja po Bogu otucha!
O gwiazdo morska! O Święta Dziewico!
Nadziei moich niebieska kotwico!

Ciebie na pomoc błędny żeglarz wzywa
Spójrzaj, po jakim strasznym morzu pływa,
Jedni rozbici na dnie morskiem giną,
Drudzy do Ciebie po ratunek płyną.

Szczęśliwi, którzy ominęli skały,
A przepłynąwszy pełne zdrady wały,
Na brzeg bezpiecznie zdrowie swe unoszą,
I padłszy na twarz, dzięki Ci zanoszą.

Noc mnie obeszła, biją zewsząd trwogi,
Już nie wiem, jakiej mam się trzymać drogi;
Lecz gdy Twe opuścisz na mą łódź promienie,
Świecić mi będę same nocne cienie.

O jaka ufność w mem się sercu rodzi,
Że Cię zwać Matką, zwać synem się godzi,
Na srogich grzbietach fal morskich popłynę,
Pewien Twej łaski, wśród burzy nie zginę.

Pieśń św. Wojciecha.

Którą na Jasnej Górze śpiewało rycerstwo polskie, a później
idąc w pochodzie na Pragę czeską i do Gniezna.

Boga-Rodzica, Dziewica,
Bogiem sławiona Maryja,
Twego Syna Gospodzina,
Matko zwolena, Maryja
Zyszczy nam, spuści nam
Kyrie eleison.

Twego dzieła Krzyciela, Bożyce
Usłysz głosy, napełń myśli człowiecze;
Słysz modlitwę, jaż nosimy,
To dać raczy, jegoż prosimy,
A na świecie zbożny pobyt,
Po żywocie rajski przebyt
Kyrie eleison.

Pieśń Rycerstwa Polskiego **idąc pod Wiedeń na Turków.**

Kto się w opiekę podda Panu swemu,
A całym sercem szczerze ufa Jemu
Śmieie rzecz może: Mam obrońcę Boga,
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.
Ciebie On z łowczych obierzy wyzuje
I w zaraźliwym powietrzu ratuje;
W cieniu Swych skrzydeł zachowa cię wiecznie,
Pod Jego pióry uleżysz bezpiecznie.
Staleczność Jego tarcz i puklerz mocny,
Za którym stojąc na żaden strach nocny,
Na żadną trwogę, ani dbaj na strzały,
Którymi sieje przygoda w dzień biały.
Stąd wedle ciebie tysiąc głów poleże
Stąd drugi tysiąc, ciebie nie dosięże
Miecz nieuchronny, a ty przecie swymi
Oczyrna ujrzysz pomstę nad grzesznymi
Iż rzekł Panu: „Tyś nadzieja moja“.
Iż Bóg Najwyższy jest obrona twoja;
Nie dostąpi cię żadna zła przygoda,
Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.
Aniołom Swoim każe cie pilnować

Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię piastować
Na rękę będą, abyś idąc drogą,
Na ostrzy kamień nie ugodził nogą.
Będziesz bezpiecznie po źmijach zjadliwych
I po padalcach deptał niecierpliwych;
Na lwa srogiego bez obrazy wsiądziesz
I na ogromnym smoku jeździć będziesz.
Słuchaj, co mówi Pan: Kto Mnie miłuje
I ze Mną sobie szczerze postępuje,
I Ja go także w jego każdą trwozę
Nie zapamiętam i owszem wspomogę:
Głos jego u Mnie nie będzie wzgardzony
Ja z nim w przygodzie, ode Mnie obrony
Niech pewien będzie pewien i zacności
I lat sędziwych i Mejszy zyczliwości.
Czerstwego zdrowia i dobrego mienia,
Spokojnej myśli, dusznego zbawienia.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72

Tel. 26-68-63



F 5283



Дозволено Военною Цензурою 19 мая 1915 года.

Druk J. Górnickiego, Targowa 39a, telef. 152-16.

<http://rcin.org.pl>

7
5283